

KRONIKA



Leonia Jabłonkówna pisze w „Teatrze” o „wielkiej kreacji” Janiny Romanówny w roli tytułowej w sztuce Giraudoux „Wariatka z Chailot” wystawionej w Teatrze Polskim: „Z jakąż nieomylną intuicją trafia w złoty środek między nadrzędnością postaci z bajki a ciepłem i charakterem indywidualnego życia. Jest w r ó ż k ą na pewno — nie ma się co do tego wątpliwości. A jednocześnie jest dziwnie bliska i prosta, pełna zabawnych i wzruszających przywar, właściwych osobom, które kochaliśmy jako dzieci. Kiedy wydaje swoje rozkoszne chrząknięcia i pomruki, kiedy szeroko rozstawionymi palcami rozgarnia przestrzeń w urzekających zaklęciach — śmiejemy się z rozczuleniem, bo poznajemy w niej kochaną, śmieszoną, uroczą ciocię, która z rozbrajającą naiwnością usiłuje nam wmówić że zna jakieś tajemnicze, czarodziejskie praktyki. Ale kiedy uśmiechem swym i wdziękiem rozpromienia skupiających się dookoła niej, zgębionych biedaków, gdy słowami pełnymi głębokiej mądrości i dobroci przywraca komuś zrozpaczonemu nadzieję i wiarę — przestajemy się śmiać i patrzymy z podziwem, jak urasta w naszych oczach do nadnaturalnych rozmiarów, staje się wzniosła i obdarzona mocą życiodajną. Jest w r ó ż k ą”.